



The Holy See

PAPIEŻ FRANCISZEK

ANIOŁ PAŃSKI

Plac św. Piotra

Niedziela, 28 listopada 2021 r.

[Multimedia]

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Ewangelia z dzisiejszej liturgii, w pierwszą niedzielę Adwentu, to znaczy w pierwszą niedzielę przygotowania do Bożego Narodzenia, mówi nam o przyjściu Pana na końcu czasów. Jezus zapowiada przykre wydarzenia i udręki, ale właśnie przy tym zachęca nas, żebyśmy się nie bali. Dlaczego? Czy dlatego, że wszystko będzie dobrze? Nie, ale dlatego, że *On przyjdzie*. Jezus powróci, Jezus przyjdzie, obiecał to. Mówi: „Nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie” (Łk 21, 28). Dobrze jest słyszeć te Słowa otuchy, żebyśmy nabrali ducha i podnieśli głowę, gdyż właśnie w chwilach, kiedy wydaje się, że to koniec wszystkiego, Pan przychodzi nas zbawić; trzeba oczekiwać Go z radością, nawet pośród udręk, życiowych kryzysów i dramatów dziejowych. Oczekiwać Pana. Ale jak można podnieść głowę, nie dać się pochłoniąć trudnościom, cierpieniom, porażkom? Jezus wskazuje nam drogę mocnym wezwaniem: „Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociężałe (...). Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie” (ww. 34. 36).

„Czuwajcie”, *czujność*. Zatrzymajmy się przy tym ważnym aspekcie życia chrześcijańskiego. Ze słów Chrystusa dowiadujemy się, że czujność jest związana z uwagą: bądźcie uważni, czuwajcie, nie rozpraszać się, to znaczy bądźcie przytomni! To oznacza czuwać – nie pozwolić, żeby serce się rozleniwiło i żeby życie duchowe rozmyło się w przeciętności. Trzeba uważać, bowiem można być „chrześcijanami ospałymi” – a wiemy, że jest bardzo wielu chrześcijan uśpionych, chrześcijan znieczulonych przez duchowe światowości – chrześcijan bez duchowego zapału, bez gorliwości w

modlitwie – modlą się jak papugi – bez entuzjazmu do misji, bez pasji dla Ewangelii. Chrześcijan, którzy zawsze patrzą w głąb siebie, niezdolni patrzeć na horyzont. A to prowadzi do „drzemania” – do zajmowania się sprawami siłą bezwładu, do popadania w apatię, do obojętności na wszystko poza tym, co nam odpowiada. A takie życie jest smutne, postępowanie w ten sposób... nie ma w tym szczęścia.

Musimy czuwać, żeby dni nie upływały w przyzwyczajeniu, żebyśmy nie pozwolili doprowadzić się do ociężałości – mówi Jezus – troskom doczesnym (por. w. 34). Troski doczesne nas obciążają. Dzisiaj zatem jest dobra okazja, żeby się zastanowić – co czyni ociężałym moje serce. Co powoduje ociężałość mojego ducha? Co sprawia, że rozsiadam się w fotelu lenistwa? Przykry jest widok chrześcijan „w fotelu”! Jakie przeciętności mnie paraliżują, wady, jakie wady przytłaczają mnie do ziemi i nie pozwalają mi podnieść głowy? A co do ciężarów, ciężących na barkach braci, jestem wrażliwy czy obojętny? Te pytania przydają się nam, gdyż pomagają *ustrzec serce przed acedia*. Ale, ojcze, proszę nam powiedzieć, co to takiego acedia. To wielki wróg życia duchowego, także życia chrześcijańskiego. Acedia to owo lenistwo, które powoduje, że popadamy, wpadamy w smutek, który odbiera smak życia i chęć działania. To jest duch negatywny, to jest zły duch, który wbija duszę w letarg, skrada jej radość. Zaczyna się od tego smutku, człowiek stacza się, stacza się, i żadnej radości. Księga Przysłów mówi: „Strzeż swego serca, bo życie tam ma swoje źródło” (Prz 4, 23). Strzec serca – to oznacza czuwać, czuwać! Bądźcie czujni, strzeż swego serca.

I dodajmy zasadniczy element – sekretem zachowania czujności jest *modlitwa*. Jezus w istocie mówi: „Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie” (Łk 21, 36). To modlitwa podtrzymuje zapaloną lampę serca. Zwłaszcza kiedy czujemy, że entuzjazm stygnie, modlitwa rozpala go na nowo, ponieważ prowadzi nas z powrotem do Boga, do istoty rzeczy. Modlitwa przebudza duszę ze snu i sprawia, że skupia się ona na tym, co się liczy, na celu istnienia. Nawet w najpełniejszych dniach nie pomijajmy modlitwy. Widziałem teraz w programie *A sua immagine* (Na Jego obraz) dobrą refleksję na temat modlitwy – to nam pomoże, warto to zobaczyć. Może nam być pomocna modlitwa serca, powtarzanie często krótkich inwokacji. W Adwencie mieć zwyczaj mówić, na przykład: „Przyjdź, Panie Jezu”. Tylko to, ale wypowiadać to: „Przyjdź, Panie Jezu”. Ten czas przygotowania do Bożego Narodzenia jest piękny – pomyślmy o szopce, pomyślmy o Bożym Narodzeniu i powiedzmy z serca: „Przyjdź, Panie Jezu, przyjdź”. Powtarzajmy tę modlitwę w ciągu całego dnia, a dusza pozostanie czujna! „Przyjdź, Panie Jezu” – to modlitwa, którą możemy wypowiedzieć trzykrotnie, wszyscy razem. „Przyjdź, Panie Jezu”, „Przyjdź, Panie Jezu”, „Przyjdź, Panie Jezu”.

A teraz pomódlmy się do Matki Bożej – oby Ona, która oczekiwała Pana z czuwającym sercem, towarzyszyła nam na drodze adwentowej.

Drodzy bracia i siostry, wczoraj spotkałem się z członkami stowarzyszeń i grup migrantów oraz osób, które w duchu braterstwa dzielą z nimi drogę. Są tutaj na placu, z tą flagą, bardzo wielką! Witajcie! A jakże wielu migrantów - pomyślmy o tym – jak wielu migrantów jest narażonych, również w tych dniach, na bardzo poważne niebezpieczeństwa i jak wielu traci życie na naszych granicach! Odczuwam smutek z powodu wiadomości o sytuacji, w jakiej znajduje się tak wielu z nich – o tych, którzy zmarli w kanale La Manche; o tych na granicach Białorusi, z których wielu to dzieci; o tych, którzy toną w Morzu Śródziemnym. Tak wielki ból, gdy się o nich myśli. O tych, którzy są odsyłani z powrotem do ojczyzny, do północnej Afryki, są chwytni przez handlarzy ludźmi, którzy czynią z nich niewolników – sprzedają kobiety, torturują mężczyzn... O tych, którzy również w tym tygodniu próbowali przebyć Morze Śródziemne w poszukiwaniu ziemi dobrobytu, a znaleźli tam natomiast grób; i o wielu innych. Migrantów, którzy znajdują się w tych sytuacjach kryzysowych, zapewniam o mojej modlitwie, a także moim sercu: wiedzcie, że zawsze jestem z wami. Trzeba się modlić i działać. Dziękuję wszystkim instytucjom, zarówno Kościoła katolickiego, jak i innym, zwłaszcza krajowym Caritasom oraz tym wszystkim, którzy się angażują, żeby ulżyć ich cierpieniom. Ponawiam żarliwy apel do osób, które mogą się przyczynić do rozwiązania tych problemów, w szczególności do władz cywilnych i wojskowych, aby zrozumienie i dialog ostatecznie wzięły górę nad wszelkiego rodzaju instrumentalizacją i ukierunkowywały wolę oraz wysiłki ku rozwiązaniom uwzględniającym człowieczeństwo tych osób. Pomyślmy o migrantach, o ich cierpieniach, i pomódlmy się w milczeniu... *[chwila ciszy]*

Pozdrawiam was wszystkich, pielgrzymów przybyłych z Włoch i z różnych krajów, jest bardzo dużo flag z różnych krajów. Pozdrawiam rodziny, grupy parafialne, stowarzyszenia, w szczególności pozdrawiam wiernych przybyłych z Timoru Wschodniego – widzę tam flagę – z Polski i z Lizbony; a także z Tivoli.

Wszystkim życzę miłej niedzieli i dobrej drogi adwentowej, dobrej drogi ku Bożemu Narodzeniu, ku Panu. Proszę, nie zapominajcie o modlitwie za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia.